



JÓZEF MAJDAK

Dnia 23 stycznia 1948 r. w Kozienicach Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich z siedzibą w Radomiu w osobie p.o. sędziego B. Kazana – członka Komisji, na mocy art. 20 przepisów wprowadzających KPK, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania – zeznał on, co następuje:

Imię i nazwisko	Józef Majdak, syn Antoniego
Wiek	49 lat
Imiona rodziców	Antoni i Karolina
Miejsce zamieszkania	Wólka Ukazowa, gm. Brzeźnica, pow. kozienicki
Zajęcie	rolnik
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany

W roku 1944 przed świętami Wielkiejnocy powracałem furmanką z Kozienic. Przed wjazdem w podwórze usłyszałem strzał, od którego zabity został za stodołą mojego sąsiada Jan Dzik, syn Jana i Zofii, mieszkaniec Wólki Ukazowej. Na razie pochowany on został przez ludzi wyznaczonych przez sołtysa, a po powrocie z wysiedlenia pochowaliśmy go na cmentarzu. Osobiście brałem udział w pogrzebie.

W Wielką Środę 1944 roku przez żandarmów niemieckich w asyście policji granatowej i Ukraińców, których rozróżniałem po mowie, otoczony [został] cały teren gminy Brzeźnica, a w tej liczbie [otoczyli] i wieś Wólkę Ukazową. Nazwisk żandarmów i policjantów nie wiem. W tym dniu żandarmi w liczbie dwóch przyszli do mojego domu. Leżałem wówczas chory. Spytali się o moje nazwisko, jeden spojrzał na trzymany w ręku spis i kazali mi się ubierać.

Mnie zaaresztowali i po tym w tenże sposób zaaresztowali innych mężczyzn w Wólce Ukazowej w liczbie około 20. Wśród aresztowanych byli: Sapieżka Jan, Duszka Stefan, Pawelec Piotr, Gadecki Józef, Gadecki Władysław, Antoni Majdak, Klepka Stefan, Kucharski Antoni, Król Michał, Król Jan, Ceglarz Stanisław, Gadecki Jan, Dzik Adam, Celuch Bronisław, Piskor Józef, Lenarczyk Józef i Żak Jan.

Wszystkich nas zaaresztowanych zaprowadzili pod eskortą do szkoły w Wólce Ukazowej, kazali się położyć twarzą do podłogi, a ręce złożyć na plecach i w takiej pozycji trzymali nas około trzech godzin. Do tejże szkoły spędzali mężczyźni i z innych gromad. Następnie po wyjściu ze szkoły podliczyli nas, a było nas już około 40. Dali żandarmi na postrach kilka strzałów i przypędzili nas do kina w Kozienicach. Przed zapędzeniem do kina ustawili nas w szeregi. Pomiędzy szeregami chodzili gestapowcy i wybierali poszczególne osoby, i zabierali na badanie. Z wymienionych wyżej osób najpierw wzięli na badanie Gadeckiego Władysława. Po upływie pół godziny powrócił on do szeregu silnie pobity, tak że stojąc w szeregu po chwili zemdlał. Następnie wzięli na badanie Ceglarza Stanisława, który również powrócił mocno pobity. W kinie widziałem plecy Gadeckiego i Ceglarza – plecy ich były całe sine. Mówili mi oni, że bili ich drewnianymi pałkami.

Z kina wywoływali kolejno poszczególne osoby do badania. Każdy, który powracał z badania, był mocno pobity, tak że ludzie padali na podłogę. Nauczyciel ze Śmietanek nazwiskiem Pietrzyk tak został pobity, że zawezwano do niego lekarza. Maćkuli Adamowi przy badaniu przetrącili kręgosłup. Mnie badali dwa razy, dopytując się w szczególności, kto posiada broń. Następnie mnie jako chorego na gruźlicę z kina zwolnili. W ogóle w kinie znajdowało się zaaresztowanych z terenu gminy Brzeźnica około 400 osób. Po zwolnieniu 38 osób wszystkich wywieźli do Radomia. Jeździłem do Radomia, by doręczyć paczkę bratu i dowiedziałem się, że wywieźli ich następnie do obozów koncentracyjnych w Niemczech. Spośród wymienionych wyżej mieszkańców wsi Wólka Ukazowa powrócili jedynie Pawelec Piotr, Gadecki Józef i Władysław, Antoni Majdak, Klepka Stefan, Król Jan, Gadecki Jan, Antoni Dzik i Celuch Bronisław. Wielu z nich utraciło znaczny procent zdrowia, a Celuch Bronisław jest od pobicia zupełnym kaleką, krzyż i nogi pokrzywione. W naszej wsi czytywaliśmy prasę podziemną; czy była jaka organizacja – nie wiem.

Na jesieni roku 1943, orząc w polu, usłyszałem strzał we wsi Janików, gminy Brzeźnica. Ponieważ we wsi tej mieszka mój szwagier, następnego dnia bardzo rano poszedłem do

Janikowa. Zostałem szwagra swego Antoniego Śmietankę z żoną jego Marianną zupełnie nieprzytomnych. Dowiedziałem się od nich, że w przeddzień, w którym przyszedłem, żandarmi niemieccy zabili dwóch ich synów: Jana i Józefa. W tym dniu zabitych zostało we wsi Janików 16 osób. Wśród zabitych, a właściwie zamordowanych, znajdowali się Krześniak (imienia nie pamiętam) i jego żona. Krześniaka zamordowali motykami i oddziobali mu przyrodzenie. Po wypędzeniu Niemców wszyscy zamordowani w liczbie 16 pochowani zostali jednocześnie na cmentarzu w Brzeźnicy. Wśród pochowanych byli Jan i Józef Śmietanki, Krześniaki i inni, których nazwisk nie pamiętam.

Przypominam sobie, że w roku 1943 w miesiącu maju Niemcy przyłapali furmankę jadącą ze wsi Psary do Samwodzia. Z jadących na niej dwóch mężczyzn jednego złapali, połamali mu ręce i nogi, żeby wydał organizację. Kto to był – nie wiem. Wszystko to powszechnie było wiadomym. W tym czasie zaaresztowanych było w Samwodziu około 13 osób, wśród nich dwóch Piskosów (imion nie pamiętam) i Aneczka (imienia również nie pamiętam). Wszystkich 13 mocno pobitych przywieźli do Kozienic i w parku w Kozienicach rozstrzelali.

Przypominam sobie również, że w roku 1943 Kultys Franciszek i Ćpak (imienia nie pamiętam), pierwszy ze wsi Molendy, a drugi ze wsi Rudy, przejeżdżali rowerami przez wieś Wólka Niemiecka. Miejscowi Niemcy Miler i Zajdand zaczęli do nich strzelać. Ćpaka zabił Zajdand, a Kultysa ranił. Rannego Kultysa przewieźli do Kozienic i na wpół żywego zakopali do ziemi. Opowiadali mi o tym ci (nazwisk ich nie pamiętam), co zakopywali Kultysa.

W swoim czasie przyjechało do mnie dwóch żandarmów, jeden z nich nazwiskiem Zumer, i dopytywali się o organizację. Gdy nic im nie powiedziałem, kazali się położyć na dwóch krzesłach i jeden z nich bił mnie blisko dwie godziny w pięty.